

Karol Marks

**Przedmowa do
pierwszego wydania
„Kapitału”**

**Samokształceniowe Koło Filozofii Marksistowskiej
WARSZAWA 2009**

„Przedmowa do pierwszego wydania «Kapitału»” została napisana 25 lipca 1867 r. w Londynie z okazji niemieckiej publikacji I tomu „Kapitału. Krytyka ekonomii politycznej”.

Podstawa niniejszego wydania: Karol Marks i Fryderyk Engels, „Dzieła”, tom 23, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1968, ss. 5-9.

Porównane na zgodność z oryginałem niemieckim przez Ozjasza Szechtera.

Dzieło, którego tom pierwszy oddaję w ręce publiczności, jest dalszym ciągiem mej pracy ogłoszonej w r. 1859 pt. „Zur Kritik der politischen Ökonomie”. Powodem tak długiej przerwy między początkiem a dalszym ciągiem była wieloletnia choroba, która ustawicznie przerywała moją pracę.

Zawartość owej wcześniejszej pracy została streszczona w pierwszym dziale tego tomu. Stało się tak nie tylko ze względu na ciągłość i pełnię, ale i dla ulepszenia wykładu. Jeśli tylko pozwalał na to przedmiot dociekań, rozwinąłem tu szerzej wiele punktów, dawniej zaledwie zaznaczonych, gdy tymczasem, na odwrót, wiele z tego, co tam było obszernie rozwinięte, tu jest tylko zaznaczone. Części dotyczące historii teorii wartości i pieniądza odpadły, rzecz prosta, całkowicie. Jednakże czytelnik poprzedniej pracy znajdzie w przypisach do pierwszego działu nowe źródła do historii tej teorii.

Początek jest zawsze trudny – stosuje się to do każdej nauki. Toteż zrozumienie pierwszego działu, a zwłaszcza rozdziału zawierającego analizę towaru, nastęrczy najwięcej trudności. Co się w szczególności tyczy analizy substancji wartości i wielkości wartości, dołożyłem wszelkich starań, aby ją możliwie najbardziej spopularyzować¹. Forma wartości, której zakończoną postacią stanowi forma pieniężna, jest zgoła beztreściwa i prosta. Mimo to jednak umysł ludzki więcej niż przez dwa tysiące lat daremnie usiłował ją zgłębić, gdy tymczasem analiza innych form, znacznie bogatszych w treść i bardziej złożonych, powiodła się przynajmniej w przybliżeniu. Dlaczego? Dlatego, że łatwiej jest badać rozwinięty organizm niż komórkę organizmu. Poza tym zaś przy badaniu form ekonomicznych na nic się nie zda mikroskop ani odczynniki chemiczne. Jedno i drugie musi zastąpić siła abstrakcji. Otóż forma towarowa produktu pracy, czyli forma wartości towaru, jest ekonomiczną formą komórkową społeczeństwa burżuazyjnego. Profanowi będzie się wydawało, że analiza jej jest gubieniem się w subtelnościach. I rzeczywiście chodzi tu o subtelności, lecz tylko w takim sensie, w jakim z subtelnościami ma do czynienia mikroanatomia.

Z wyjątkiem więc rozdziału o formie wartości, książki tej nie można będzie oskarżać o niezrozumiałość. Zakładam oczywiście, że czytelnikami moimi będą ludzie, którzy chcą się nauczyć czegoś nowego, a więc chcą też sami myśleć.

Fizyk bada procesy przyrody bądź tam, gdzie występują one w najbardziej wyrazistej postaci i najmniej zmacone są zakłócającymi je wpływami, bądź też w miarę możliwości dokonuje doświadczeń w warunkach zapewniających niezakłócony przebieg procesu. Przedmiotem moich badań w tym dziele jest kapitalistyczny sposób produkcji i odpowiadające mu stosunki produkcji i wymiany [Verkehr]. Klasycznym krajem, w którym panuje kapitalistyczny sposób produkcji, jest dotąd Anglia. Dlatego też głównie stamtąd biorę przykłady ilustrujące moje wywody teoretyczne. Gdyby jednak czytelnik niemiecki miał po faryzeuszowsku wzruszać ramionami na warunki życia angielskich robotników przemysłowych i rolnych lub gdyby miał się optymistycznie pocieszać, że stan rzeczy w Niemczech bynajmniej nie jest jeszcze tak zły, to musiałbym mu zawołać: *De te fabula narratur* [O tobie mówi ta opowieść]²!

W istocie rzeczy nie chodzi tu o wyższy lub niższy stopień rozwoju antagonizmów społecznych, które mają swe źródło w przyrodzonych prawach produkcji kapitalistycznej. Chodzi tu o same te prawa, o te tendencje, które działają i urzeczywistniają się z żelazną koniecznością. Kraj pod względem przemysłowym bardziej rozwinięty wskazuje mniej rozwiniętemu tylko obraz jego własnej przyszłości.

Ale prócz tego należy jeszcze podkreślić, co następuje. Tam gdzie produkcja kapitalistyczna zyskała już sobie u nas pełne prawo obywatelstwa, np. w fabrykach we właściwym znaczeniu tego słowa, stan rzeczy jest znacznie gorszy niż w Anglii, gdyż brak nam przeciwwagi ustaw fabrycznych. We wszystkich innych dziedzinach nęka nas, podobnie jak i pozostałą część kontynentu zachodnioeuropejskiego, nie tylko rozwój produkcji kapitalistycznej, ale również brak jej rozwoju. Obok nowoczesnych niedomagań gnębi nas szereg niedomagań odziedziczonych, które są wynikiem

¹ Wydawało mi się to tym konieczniejsze, że nawet praca F. Lassalle’a, wymierzona przeciw Schulze-Delitzschowi, w tej części, która według autora ma rzekomo podawać „kwintesencję duchową” moich na te sprawy poglądów, zawiera poważne nieporozumienia. En passant. Jeżeli F. Lassalle wszystkie ogólne teoretyczne tezy swoich prac ekonomicznych, np. tezy o historycznym charakterze kapitału, o współzależności między stosunkami produkcji a sposobem produkcji itd., itd., zaczerpnął niemal dosłownie z moich pism, aż do stworzonej przeze mnie terminologii, i przy tym bez podania źródła, to postępowanie takie było z pewnością wywołane względami propagandy. Nie mówię tu, rzecz jasna, o jego wywodach poszczególnych i o zastosowaniach praktycznych, z którymi nie mam nic wspólnego.

² *De te fabula narratur!* (O tobie mówi ta opowieść!) – „Satyry” Horacego, ks. I, satyra 1. – *Red.*

przedłużającej się wegetacji starodawnych, przeżytych sposobów produkcji i towarzyszących im anachronicznych stosunków społecznych i politycznych. Cierpimy nie tylko za sprawą tych, co żyją, lecz i tych, co już umarli. Le mort saisit le vif [Umarły chwyta żywego]!

Statystyka społeczna w Niemczech i w pozostałej części kontynentu zachodnioeuropejskiego jest wprost nędzna w porównaniu z angielską. Mimo to jednak odchyła dość szeroko zasłonę, żeby można było dostrzec poza nią głowę Meduzy. Przerazilibyśmy się istniejącym u nas stanem rzeczy, gdyby nasze rządy i parlamenty wyznaczały periodycznie, jak w Anglii, komisje do badania stosunków ekonomicznych, gdyby komisje te wyposażone były w takie same jak w Anglii pełnomocnictwa do dochodzenia prawdy, gdyby się udało znaleźć do tej pracy ludzi tak samo kompetentnych, bezstronnych i bezwzględnych, jak angielscy inspektorzy fabryczni, angielscy lekarze – autorzy sprawozdań o „Public Health” („Zdrowotności publicznej”), członkowie angielskich komisji do badania wyczerpania siły kobiet i dzieci, warunków mieszkaniowych i wyżywienia itd. Perseusz okrywał się czapką niewidką, żeby ścigać potwory. My naciągamy tę czapkę głęboko na oczy i uszy, żeby móc zaprzeczać istnieniu potworów.

Nie trzeba się co do tego ludzi. Podobnie jak amerykańska wojna o niepodległość w wieku XVIII była dzwonem alarmowym dla europejskiej klasy średniej, tak amerykańska wojna domowa w wieku XIX była dzwonem alarmowym dla europejskiej klasy robotniczej. W Anglii ten proces przewrotu jest niemal namacalny. W pewnym punkcie rozwoju musi on przerzucić się na kontynent. Będzie się tam rozwijał w formach brutalniejszych lub łagodniejszych, zależnie od stopnia rozwoju samej klasy robotniczej. Pomijając przeto wyższe pobudki, najistotniejsze interesy klas dzisiaj panujących nakazują im usunięcie wszelkich przeszkód, które hamują rozwój klasy robotniczej, a które można regulować w trybie ustawodawczym. Dlatego właśnie, między innymi, udzieliłem w tym tomie tak wiele miejsca dziejom, treści i wynikom angielskiego ustawodawstwa fabrycznego. Każdy naród powinien i może uczyć się od innych narodów. Nawet gdy jakieś społeczeństwo wpadnie na trop naturalnego prawa swego rozwoju – a wykrycie ekonomicznych praw rozwoju nowoczesnego społeczeństwa jest właśnie ostatecznym celem niniejszego dzieła – nawet wówczas nie może ono ani przeskoczyć naturalnych faz swego rozwoju, ani usunąć ich dekretami. Może jednak skrócić i złagodzić męki porodowe.

Jeszcze słowo dla uniknięcia możliwych nieporozumień. Bynajmniej nie w różowym świetle malują postaci kapitalisty i właściciela ziemskiego. Ale o osoby idzie tu o tyle tylko, o ile są uosobieniem kategorii ekonomicznych, przedstawicielami określonych stosunków i interesów klasowych. Mój punkt widzenia ujmuje rozwój ekonomicznej formacji społeczeństwa jako proces przyrodniczo-historyczny; dlatego też w mniejszym stopniu niż jakikolwiek inny punkt widzenia może on obarczać jednostkę odpowiedzialnością za stosunki, których sama, społecznie biorąc, pozostaje wytworem, choćby je subiektywnie przerastała.

W dziedzinie ekonomii politycznej wolne badania naukowe natrafiają nie tylko na tego samego wroga, co w innych dziedzinach. Swoista natura materiału, jakim zajmuje się ta nauka, mobilizuje przeciw wolnym badaniom naukowym najbardziej gwałtowne, małostkowe i nikczemne namiętności duszy ludzkiej, mianowicie furie interesu prywatnego. Tak np. kościół anglikański łatwiej wybaczy napaść na 38 spośród 39 artykułów swej wiary niż na $\frac{1}{39}$ część swych dochodów pieniężnych. Dziś sam ateizm jest uważany za culpa levis [lekki grzech] w porównaniu z krytyką tradycyjnych stosunków własności. A jednak istnieje tu niezaprzeczonego postępek. Wskażę np. na Błękitną Księgę³ ogłoszoną w ostatnich tygodniach: „Correspondence with Her Majesty’s Missions Abroad, regarding Industrial Questions and Trades’ Unions”. Przedstawiciele korony angielskiej za granicą wyrażają tu bez ogródek tę myśl, że w Niemczech, we Francji, słowem, we wszystkich kulturalnych państwach kontynentu europejskiego, przeobrażenie istniejących stosunków między kapitałem a pracą jest tak samo widoczne i tak samo nieuniknione jak w Anglii. Jednocześnie po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego pan Wade, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, oświadcza na zgromadzeniach publicznych: po zniesieniu niewolnictwa staje na porządku dziennym sprawa przeobrażenia stosunków kapitału i

³ *Błękitne Księgi (Blue Books)* – ogólne określenie publikacji materiałów parlamentu angielskiego i dokumentów dyplomatycznych ministerstwa spraw zagranicznych. Błękitne Księgi – nazwane tak ze względu na błękitne okładki – wydawane są w Anglii od XVII wieku i stanowią najważniejsze oficjalne źródło historii gospodarki i dyplomacji tego kraju. – *Red.*

własności ziemskiej! Są to znamiona czasu, których nie da się zakryć purpurowym płaszczem ani czarną sutanną. Nie oznaczają one, że już jutro nadejdzie dzień cudów. Wskazują, że nawet klasy panujące zaczynają przeczuwać, iż społeczeństwo dzisiejsze nie jest zakrzepłym kryształem, lecz organizmem zdolnym do przeobrażania się i wciąż znajdującym się w procesie przeobrażania.

Drugi tom niniejszego dzieła będzie traktował o procesie cyrkulacji kapitału (księga 2) i o formach procesu jako całości (księga 3), a tom trzeci i ostatni (księga 4) – o dziejach teorii.

Chętnie powitam każdy sąd krytyki naukowej. A wobec przesądów tak zwanej opinii publicznej, której nigdy nie czyniłem ustępstw, hasłem moim pozostają nadal słowa wielkiego Florentyńczyka:

Segui il tuo corso, e lascia dir le genti [Idź swoją drogą, a ludzie niech mówią, co chcą]⁴!

Londyn, 25 lipca 1867 r.

Karol Marks

⁴ *Segui il tuo corso, e lascia dir le genti!* (Idź swoją drogą, a ludzie niech mówią, co chcą!) – parafraza cytatu z „Boskiej Komedii” Dantego, „Czyściec”, pieśń piąta. – *Red.*